Nr. 302. Lwów, Środa dnia 1. Listopada 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:			
Dziś:	Wszystkich Świętych.	Julia Pr.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 52 m.
Jutro:	Dzień zaduszny.	Artemija.			Zachód słońca o 4 g. 35 m.
Pojutrze:	Huberta Biskupa.	Awerkyja.			Barometr. 764 Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Manifest konstytucyjny.

Po przelaniu potoków krwi na Dalekim Wschodzie i na ulicach własnych miast, po powieszeniu i rozstrzelaniu tuzinów buntowszczyków, gdy mu żywioły rewolucyjne nóż przyłożyły do gardła, gdy uchwaliły zniesienie dynastji, republikę demokratyczną — wykrztusił nareszcie car Mikołaj wyraz długo oczekiwany, a tak wstrętny dla jego samodzierżawnych instynktów: **Konstytucja.**

Tymczasem jest to już prawdziwa konstytucja. Car nie wdaje się w szczegóły, wie, że już na to niema czasu, że mu poprostu nie wolno brać udziału w pracy ustawodawczej. — Zasadnicze wolności konstytucyjne, elementarne rękojmie wolności — te same, o które rok temu wołała cała Rosja na zjazdach, bankietach, mityngach, te same, które przed ziszczeniem jej narodowych, autonomicznych żądań, stawiała jako przedwstępny warunek wiecująca Warszawa w grudniu i styczniu, zostały nareszcie ogłoszone „z najwyższego“ miejsca.

Wstęp brzmi jeszcze po bizantyńsku. Mikołaj II. po raz ostatni używa jeszcze swego tytułu samodzierżcy, ostatni raz rozkazuje, i to rozkazuje władzom poczynić kroki do usunięcia objawów niepokoju i rozruchu.

Ale władze nie mają już mocy usłuchać go. Rozkazywanie jest więc całkiem bezcelową rozrywką przyzwyczajonego do bezapelacyjnych wyroków monarchy. — Faktycznie władza już przeszła w ręce ludu, a legalnie przechodzi na mocy manifestu.

Manifest carski brzmi dosłownie:

„My Mikołaj II., z Bożej łaski car, samodzierżca wszechrosyjski i t. d. ogłaszamy wszystkim naszym poddanym co następuje: Niepokoje i rozruchy w naszych stolicach i we wielu innych miejscowościach naszego państwa, napełniają nasze serce wielkim i ciężkim bólem. Szczęście rosyjskiego władcy jest nierozerwalnie złączone ze szczęściem ludu, a cierpienie ludu jest cierpieniem władcy. Z obecnych ruchów może wyniknąć rozstrój narodowy, niebezpieczeństwo dla nienaruszalności i jedności naszego państwa. Ciążący na naszem monarszem posłannictwie doniosły obowiązek skłania nas do użycia wszelkich sił i władzy, w celu przyspieszenia końca tych dla państwa tak niebezpiecznych niepokojów. Rozkazuję właściwym władzom poczynić kroki do usunięcia bezpośrednich objawów niepokojów i rozruchów i do chronienia spokojnej ludności, dbałej o spełnianie w spokoju swych obowiązków. Aby skutecznie urzeczywistnić środki prowadzące do uspokojenia publicznego życia, uznaliśmy za niezbędne nadać czynnościom najwyższych władz rządowych jednolity kierunek.

„Nakładamy więc na rząd nasz obowiązek spełnienia następującej naszej niezmiennej woli:

1) Należy dać ludności niezachwiane podstawy praw obywatelskich, opartych na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszenia się i zgromadzeń.

2) Należy poprzednio już zarządzone wybory do dumy państwowej, o ile krótkość czasu aż do zwołania dumy pozwoli rozszerzyć na te klasy ludności, które teraz są z prawa wyborczego zupełnie wyłączone, i powołać owe klasy do udziału w dumie, przyczem rozwinięcie zasady powszechnego prawa głosowania pozostawia się do uregulowania nowemu ciału prawodawczemu.

3) Należy postawić zasadę bezwarunkową, że bez zezwolenia dumy państwowej żadna ustawa nie może uzyskać mocy obowiązującej i że wybrańcom narodu ma być zagwarantowany rzeczywisty udział w kontrolowaniu legalności działania naszych władz.

Zwracamy się do wszystkich wiernych synów Rosji, aby pomni swych obowiązków względem ojczyzny, przyczyniali się do uśmierzenia obecnych niesłychanych rozruchów i wspólnie z nami użyli całych swych sił do przywrócenia ojczyźnie spokoju i porządku.

Dan w Peterhofie d. 17 (30) października 1905, w naszych rządów roku 11.

Mikołaj“.

*

Co na ten manifest odpowie Rosja? Co odpowiedzą inne narody? Nie ulega wątpliwości, że każdy z nich dążyć będzie do przywrócenia swej ojczyźnie spokoju i porządku, ale czy wspólnie z carem? Wątpimy. Wydaje się już dziś rzeczą jasną, niezbitą, że lud uzna jako główną przyczynę „niesłychanych rozruchów“—samego cara, jego samodzierżawne panowanie, jego zdeprawowaną rodzinę, jego nieuczciwych urzędników, dzikie kozactwo, bezmyślne narzędzie jego krwiożerczych ukazów i że tę bezpośrednią przyczynę anarchji i bezładu w pierwszym rzędzie usunąć zechce.

A jeszcze brakuie w manifeście rzeczy bardzo ważnych, nie należących wprawdzie do konstytucji, lecz stanowiących niezbędny warunek wstępny do urzeczywistnienia swobód konstytucyjnych, brakuie zniesienia stanu wojennego na całym obszarze państwa, amnestji dla politycznych skazańców i więźniów, wycofania wojsk z ulic i placów miejskich — ale to wszystko musi nastąpić, a resztę zrobi sama konstytuanta, która władzę obejmuje.

Idea zwycięża.

Życie jest bardziej twórcze, niż najbujniejsza fantazja poetów, logiczniejsze, niż najgłębiej obmyślane systemy filozoficzne.

To, co się dziś dzieje na olbrzymim obszarze krajów północy i wschodu, przewyższa najśmielsze przewidywania optymistów politycznych, zadaje kłam wszelkim rachubom.

Potęga militarna obrócona w niwecz przez żywiołowe potęgi psychiczne.

Idea, której żywotność i niezatracalność wobec ostrza bagnetów skonstatowano już przed stu laty przeszło — dziś święci wiekopomne zwycięstwo nad brutalną siłą, nad dyplomacją, nad techniką państwowości współczesnej. Idea opanowała wszystkie środki, jakimi cywilizacja uzbroiła człowieka w jego postępowe, czy reakcyjne dążenia, idea burzy stary świat i na jego gruzach buduje świat nowy.

Ponad wszystkiemi potęgami ziemi zapanowała najsilniejsza dusza ludzka — zbiorowa dusza milionów. Rosja taka olbrzymia — mówiliśmy niedawno, tak różnorodna co do kultury i narodowości, w Rosji równoczesny wybuch rewolucyjny jest niemożliwy. Ale ta niemożliwość stała się faktem. Koleje i telegrafy posłużyły za zegar regulujący ruch rewolucyjny. Stanęły i dały hasło do równoczesnego wybuchu. Rosja nieuświadomiona, organizacje rewolucyjne słabe...

Tak, ale silniejszym, niż organizacja czynnikiem okazał się znów pierwiastek psychiczny, czucie powszechne, które sprawiło, że wszystkie nędze, krzywdy, udręczenia, bezprawia, wznieciły równocześnie na całym obszarze państwa żywiołowy, buntowniczy protest, żywiołowe parcie do jak najgłębszego przewrotu. W Petersburgu, w Moskwie, Charbinie, Kijowie, Odessie, Rewlu, Rydze, Tomsku, Tyflisie, we wszystkich miastach i mieścinach zabrzmiało na raz jedno hasło:

Republika demokratyczna! Nikt o niem nie dyskutuje, przyjęto jednomyślnie przez aklamację. Skąd ta jednomyślność? Jest to hasło jedynie możliwe dziś, gdy lud faktycznie obalił już carat, gdy doprowadził go do bezsilności. Hasło to jest tylko sformułowaniem sytuacji.

Charakterystycznem jest to, że gdy w stolicach, w Petersburgu zwłaszcza, rząd lęka się użycia broni przeciw ludowi i stąd panuje względny spokój, milczące i groźne patrzenie oko w oko dwóch zmagających się sił, w Odessie, Kijowie i innych odleglejszych od centrum miejscach przychodzi do walk ulicznych. Tam są jeszcze ludzie, łudzący się co do siły samodzierżawia. Komunikacja przerwana, depesze nie dochodzą, więc ten lub ów gubernator lub policmajster podlega złudzeniu, że jego energja w tłumieniu rozruchów zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem. Ale i tam tych utopistów coraz mniej. Armja budzi niedowierzanie — i ona się uświadomiła. W Odessie piechoty nie wyprowadzają na ulicę. Tylko kozacy i żandarmi, ostatnie podpory tronu, bawią się jeszcze w rzezie uliczne. Do Finlandji wysyłano 6000 rezerwistów, lecz mieli taką postawę, że ich z drogi cofnięto.

W Petersburgu już nawet ajenci policyjni odbywają w gmachu uniwersytetu zgromadzenie rewolucyjne, a najwyższe władze, sąd, senat, bodaj przyłączyły się do strajku. Kto pozostał przy carze i jego doradcach? Kozacy, „Moskowskija Wiedomosti“, kilku urzędników tu i owdzie, tych właśnie, dla których rewolucja jest wyrokiem śmierci i niektóre pisma nasze konserwatywne i wszechpolskie, rozdzierające szaty nad panowaniem anarchji. To go nie obroni. Czyż jest dziś hasło, któreby mogło tak wiernie sformułować sytuację, zaregestrować w historji fakt dokonany jak: „wolna republika demokratyczna“. Ono jest właśnie formułą określającą stosunek sił.

A u nas? I tu ustały dyskusje i tu nastąpi tylko sformułowanie już całkiem dojrzałego w wewnętrznem poczuciu mas faktu. Znamiennem jest, że dziś socjalna demokracja, najbardziej doktrynerska, z zasady anacjonalistyczna i centralistyczna organizacja rewolucyjna w Królestwie Polskiem głosi żądania dwóch równoległych ciał prawodawczych w Petersburgu i w Warszawie.

Jak tłómaczyć tę dziwną jednomyślność grup i partji zwalczających się wzajemnie. Tłómaczy się na psychologię rewolucji. W chwilach takich, jak obecna, w chwilach ostatecznego napięcia rewolucyjnej energji tylko najdalej idące hasła znajdują posłuch. Nie wolno żądać za mało; każde obniżenie skali żądań robi wrażenie zdrady. Lud uczuł swą wszechpotęgę, lud musi zdobyć wszystko. Co wczoraj było cudem, dziś musi stać się rzeczywistością. Istnieje obowiązek

urzeczywistnienia marzeń. Umiarkowanie, wyrachowanie, rozumowania, kompromisy stają się zgubą dla człowieka czy partji. Socjalna demokracja, gdyby nie żądała ciała ustawodawczego w Warszawie, byłaby zgubioną.

Jak rzeki do morza, tak wszystkie pragnienia, tęsknoty, porywy mas ludowych spływają dziś do tych wspólnych haseł, i solidarności proklamować ani budzić nie trzeba. Solidarność powstaje żywiołowo. Wezbrane uczucia łamią, „czego rozum nie łamie", siły wzrastają do skali zamiarów i zamiary stają się faktem. Już dziś nawet generał Trepow określa położenie w ten sposób: minimum to konstytucja — maximum abdykacja. Bądźmy pewni, że nastąpi maksimum, bo dziś tylko osiągnięcie maksimum jest psychologicznie możliwe.

I oto jak drobnostkowemi i płytkiemi okazują się wszystkie lęki, obawy, wahania, przypuszczenia z wczorajszej doby. Zawarcie pokoju z Japonją wywołało przygnębienie wielu. Rząd nie zapłaci kontrybucji, rząd otrzyma kredyt, zyska siły, stłumi rewolucję. Stłumić rewolucję? zabić ideę? Ależ na to nie wystarczą miljardy, jak nie wystarczą setki tysięcy bagnetów. Kilka dni strajku zrujnowały rząd więcej, niż wojna japońska i gorzej poderwały jego kredyt. S i e d e m m i l j o n ó w ludzi strajkuje na obszarze Rosji. Rząd ma przeciw sobie a r m j ę s i e d m i o m i l j o n o w ą, tak licznej nie wystawi przeciw niemu żadne mocarstwo i żadna koalicja mocarstw. Armja ta nie potrzebuje zaprowiantowania, walczy o głodzie i walczy z rozkoszą. Jej siłę, jej organizację, jej niezłomność stanowi idea, która ją ożywia. Wszechpotężna, zwycięska idea.

I. Moszczeńska.

Sejm galicyjski.

(43 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

Petycję o roczny zasiłek 2 000 kor. dla domu polskiego w Bielsku, poparł na wczorajszem posiedzeniu p. ks. S t o j a ł o w s k i, poczem odczytano nowe wnioski i małego znaczenia interpelacje. P. O l e ś n i c k i wniósł, aby przy szpitalu w Stryju wybudować pawilon dla chorób wenerycznych, wezwać rząd do zmiany ustawy o swojszczyźnie i o przekazanie spadków bezdziedzicznych krajom.

Jeszcze dodatek drożyźniany.

P. S c h ä t z e l uzasadnił krótko swój wniosek o przyznanie nauczycielstwu szkół ludowych miast Złoczowa i Brzeżan dodatku drożyźnianego do pensji w wysokości 20%. Wniosek przekazano komisji budżetowej.

Pobór opłat.

Rawie ruskiej zezwolono na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Taryfa dla ropy.

P. G o r a y s k i przedłożył sprawozdanie komisji górniczej o swoim wniosku, wzywającym rząd, aby w razie czasowego zniesienia cła od ropy przez rząd rosyjski zmienił obecnie obowiązującą dla ropy galicyjskiej lokalną taryfę kolei państw. na wyjątkową taryfę II. (część II. zeszyt 2) do stacji granicznych rosyjskich przez cały czas zawieszenia cła rosyjskiego. Po przemówieniu p. K o l i s c h e r a, który wykazywał, jak wielkie korzyści dla przemysłu naftowego przyniesie załatwienie wniosku i zarazem apelował do marszałka i namiestnika o przyspieszenie załatwienia tej sprawy, wniosek powyższy uchwalono.

Ulga dla urzędników szpitalnych.

Na skutek petycji urzędników szpitala powszechnego we Lwowie o zwolnienie ich od obowiązku składania kaucji służbowych i ewentualny zwrot kwot już złożonych z tego tytułu, przyszła komisja petycyjna z wnioskiem upoważnienia Wydziału kraj. do zwolnienia urzędników szpitalnych od tej kaucji i do zwrotu kaucji już pobranych. Bez dyskusji wniosek komisji uchwalono.

Borysław i Tustanowice.

Komisja gminna przyszła z wnioskiem, uwzględniającym żądanie zarządów rozwiązanych reprezentacji gminnych w Borysławiu i Tustanowicach, o zaliczenie gmin tych do kategorji gmin, objętych ustawą krajową z 3. lipca 1896 r. Wniosek opiera się na opinji nietylko komisji, ale i Wydziału kraj., że gminy te, w których przemysł kopalniany nadzwyczajnie rozwinął się, straciły już dawno charakter gmin wiejskich.

P. O l e ś n i c k i domagał się, aby sprawę zaliczenia gminy Tustanowice do wymienionej w wniosku kategorji gmin, odroczyć i odesłać ją do Wydziału kraj., który ma zdać sprawozdanie na następnej sesji. Żądanie swoje motywował poseł Oleśnicki tem, że gmina ta nie odniesie korzyści z proponowanej przemiany. Żądanie p. Oleśnickiego poparł p. Ohrymowicz.

W czasie głosowania nad wnioskiem p. Oleśnickiego s k o n s t a t o w a ł m a r s z a ł e k b r a k k o m p l e t u. Była dopiero g. $11^1/_2$.

P. S t a p i ń s k i: Brawo, na prawicy ławki puste...

Po znacznej przerwie otworzył marszałek posiedzenie na nowo, a widząc, że posłowie wychodzą z sali, zawołał: „proszę panów w tej chwili nie wychodzić i posiedzenia nie dekompletować".

W głosowaniu za wnioskiem p. Oleśnickiego oświadczyło się **29**, a przeciw **49** posłów, a więc było w sali w czasie głosowania razem tylko 78 posłów. Uchwalono ustawę, zaliczającą Borysław i Tustanowice do miasteczek.

Weryfikacja wyborów.

Poseł W e r e s z c z y ń s k i przedłożył sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniających wyborach posłów na Sejm z kurji gmin wiejskich. Wybór p. ks. W e s o l i ń s k i e g o z pow. jasielskiego, p. Kazim. O b e r t y ń s k i e g o z pow. złoczowskiego, p. ks. Teodozego E f f i n o w i c z a z powiatu brodzkiego uznano bez dyskusji za ważny.

Przy sprawozdaniu o wyborze p. G ö t z a - O k o c i m s k i e g o, z pow. brzeskiego, zabrał głos p. S t a p i ń s k i.

W przemówieniu swojem, zastrzegł się p. Stapiński z góry, że głos jego, odnoszący się do wyboru w pow. brzeskim jest wypływem tylko przestudjowania aktów wyborczych, skonstatowaniem tego, co każdy w tych aktach znaleźć może, a nie atakowaniem osoby. Owszem, otwarcie wypowiedział żal, że wybrańcem takiego aktu jest tego pokroju obywatel, co p. Götz-Okocimski, że ludzie tacy dają nazwiska swego nadużywać do tak rażących bezprawi wyborczych. Również i to skłania mnie do zabrania głosu — mówił — że walka wyborcza rozegrała się między p. Götzem-Okocimskim a byłym posłem sejmowym dr. Bernadzikowskim, przywódcą Stronnictwa ludowego w Sejmie, który dał dowód, jak pracować umie. Sta-

---

Ludwik Stasiak. 6)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Dajże mi pani z polityką święty spokój. Napisz pani twe cenne poglądy i poślij je do pism galicyjskich. Mnie zaś zechciej pani powiedzieć, gdzie jest pan Oździc.

— A gdzieby był? Poszedł teraz na wieczerzę do angielskiego ogrodu...

Zmarszczył brwi Zonensztejn, usta rozchylił. Dowiedział się snać tajemnicy...

— U niego bieda?

— Zawsze bieda.

— Kryje się!!

— Dziś, jak zwykle, poszedł na obiad i wieczerzę do angielskiego ogrodu...

— Z tego się pokazuje, że my obaj stołujemy się w jednej jadłodajni i tej samej restauracji — rzekł, śmiejąc się Zonnensztajn.

— Rano się ucieszyłam, ach! gdyby pan wiedział, jak się ucieszyłam!

— Cóż panią tak rozradowało?

— Był tu u pana Oździca jakiś hrabia.

— Hrabia?

— Mieszka w hotelu „Zu den vier Jahreszeiten", musi być więc hrabia.

— No, niekoniecznie. W przeszłym tygodniu zabrała policja stamtąd jakiegoś wytrycharza. No, więc cóż ten hrabia?

— Byłam pewna, że przyszedł do pana Oździca, było nasz obraz z wystawy kupić.

— Nasz?! Cóż u djabła? Czy pani go razem z Oździcem malowała?

— Pan Oździc go malował. Wspaniałe, piękne malowidło. A jak mu ładnie w złotych ramach! Przyzna pan, że ten mój obraz...

— Przecie to obraz Oździca, nie pani.

— Ale Oździc mi winien trzymiesięczne komorne.

— Widział się z tym hrabią?

— Był u niego w hotelu.

— No...

— Ja nie wiem, mój panie, co się tam stało, ale tam stała się rzecz straszna. Bo gdy mój pan Oździc wyszedł z hotelu, gdym spojrzała w jego oczy...

— Mówże pani prędzej...

— Myślałam, że mi serce pęknie, tak mi żal było pana Oździca.

— Cóż pani mówił?

— Właśnie, że nic nie mówił. Powiedział: przepadło! i poszedł przed chwilą do angielskiego ogrodu.

— To on tam jest?

— Zapewne, że już jest. Gdzieżby był?

Zonnensztajn zamyślił się.

— Ile Oździc pani jest winien?

— Sześćdziesiąt pięć marek. Muszę się ratować. To trudno. Mnie mojego mieszkańca żal, bardzo żal. Bo to cichy i dobry człowiek. No, ale cóż ja biedna kobieta pocznę? Muszę iść do gerichtsvollziehra, aby mu obrazy sądownie zajął, sztalugi zajął, starożytną broń zajął...

— A więc pani twierdzisz, że u Oździca bieda...

— Zawsze była bieda!

— Bądź pani zdrowa.

— Odchodzi pan? Może pan bilet zostawi?...

— Nie zostawię biletu.

— Może mam panu Oździcowi powiedzieć...

— Nic mu pani nie mów. Adieu.

Zbiegł Zonnensztajn na dół, w bramie stanął, zamyślił się, usta murzyńskie mimowoli snać zaszeptały:

— Tak, on się zręcznie taił...

*

Oczy Zonnensztajna po ogrodzie angielskim poleciały, szuka czegoś, idzie, kilka alei przebieżał, zdala Oździca siedzącego na ławce, pochylonego nad ziemią zobaczył. Zbliża się szybko ku niemu, dziesięć kroków do niego, malarz z zamyślenia się nie obudził, o świecie snać nie wie — zboczył Zonnensztajn ze ścieżki, okrąża ławkę, z tyłu zaszedł, na palcach do Oździca się zbliża, patrzy...

Zbladł. Zaświeciło się przerażenie w jego oczach, jakby ujrzany w ręce kolegi rewolwer zaostrzył blaski ócz, szerokie wargi nerwozą zagrały. Odruch strachu i przerażenia, myśl jakaś... oddalił się cicho, dwa kroki uszedł wstecz, głośno chrząknął, posłyszał głos Oździc, ręka mimowoli rewolwer ukryła.

— Jak się masz, Janku?

— Zonnensztajn! To ty! Co ty tu robisz?

— Ciebie szukałem.

— Masz interes do mnie?

— Tak jest.

Pomieszanie i strach z ócz Zonnensztajna nie ustąpiły, myśli szuka, myśli zbiera, prawdy nie mówi, nie chce i nie śmie mówić o nowinach, jakich się od gospodyni w Türkenstrasse dowiedział, o strasznej nowinie, jaką była ujrzana w rękach Oździca broń. Szuka tematu rozmowy...

— Mówże...

— Zaraz. Widzisz...

(C. d. n.)

---

nowczo p. Götz-Okocimski nie jest więcej od niego ukwalifikowanym do prac sejmowych. Zwalcza się przy wyborach włościanina pod pretekstem, że nie posiada on dostatecznych kwalifikacji na posła, a w tym wypadku tego powiedzieć stanowczo nie można. Widocznem więc jest, że nie takie względy decydują, lecz inne. Tego rodzaju walki, tego rodzaju wybory, nie mogą zabliźnić ran, które się jątrzą, a raczej są one wskazówką, że jeżeli kto nie należy do stronnictwa rządzącego, ma wszystko przeciwko sobie.

Prosiłbym panów, którzy mają sprawę reformy wyborczej w ręku, niech przeczytają pilnie sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborze w pow. brzeskim, a znajdą tam dostateczne uzasadnienie, dlaczego stawiamy żądanie bezpośrednich wyborów, znajdą tam wiarygodne i obfite źródło, że żądania nasze są usprawiedliwione.

Opierając się na sprawozdaniu referenta, który ma niepospolite znaczenie z tego względu, że stwierdza nieprawidłowości wyborcze przy omawianym wyborze, wykazywał p. Stapiński na podstawie faktów, jaką wartość posiadają urzędowe akta wyborcze.

Po stwierdzeniu nadużyć przy wyborach brzeskich został komisarz Trzaskowski, przeprowadzający te wybory, wynagrodzony awansem i dotychczas pozostaje na posterunku starostwa w Brzesku. Są dokumenta urzędowe, stwierdzające, że starostwo w Brzesku w okresie tych wyborów, tj. od początku aż do ukończenia aktu wyborczego aż 3 razy inaczej interpretowało tę samą ustawę na korzyść wyboru p. Götza. Jeżeli tak się dzieje, to ani rząd, ani stróże tej ustawy nie mogą się dziwić, że ludność nie ma do nich zaufania.

Wykazał dalej p. Stapiński z dowodami urzędowymi w ręku, cały szereg faktów, świadczących, z jaką gorliwością starostwo brzeskie popierało wybór p. Götza, stwierdził zarazem również dokumentami urzędowymi, że przy tym wyborze działy się nielegalności i przekupstwa na korzyść p. Götza.

W dalszym ciągu konstatuje mowca na podstawie zeznań naocznych świadków, że przed pisaniem aktu oskarżenia namawiano świadków do fałszywych zeznań. Skarżyliśmy o to do ministerstwa podaniem podpisanem przez 12 osób. A na to podanie nie otrzymaliśmy nawet odpowiedzi. Skoro więc ministerstwo nieoskarżyło tych podpisanych o zbrodnię oszczerstwa, to chyba rzecz musiała być prawdziwą.

W rezultacie akt oskarżenia został zniesiony, ale motywa tego skasowania przytaczają więcej motywów za oskarżeniem, aniżeli myśmy nawet przytoczyli. Coś podobnego stać się może rzeczywiście tylko w Galicji, oto mamy urzędowe stwierdzenie, jak się u nas odbywają wybory.

A teraz przystępuję do samego aktu wyborczego. Uprawnionych do głosowania było 214 głosów, głosowało 204 osób — a tymczasem po dokonaniu aktu wyborczego znaleziono w urnie wyborczej... 212 głosów. Mimo tego jednak starosta uznał wybór za ważny, mimo protestu wyborców, którzy *in flagranti* złapali żyda, wrzucającego 6 kartek odrazu do urny. Nawet drugiego głosowania nie zarządzono, pomimo tego stwierdzonego oszustwa.

Wydział krajowy przychodzi z wnioskiem na uznanie wyboru tego za ważny, świadom, że nadużywa swojej władzy, bo gdyby ta sprawa mogła pójść do trybunału administracyjnego, wybór absolutnie byłby unieważniony. No, ale sprawa należy do Wydziału krajowego, Sejm jest w niej ostatnią instancją. Panowie uchwalicie sobie, co się wam podoba, uznacie wybór za ważny, ale pamiętajcie o tem, że przyczyni się on do utrwalenia świadomości, że Sejm nadużył swoich praw.

Faktem jest dalej, że wyborcy osobiście chodzili do starosty z przedstawieniem imiennego spisu 112 nazwisk tych osób, które oddały głos swój za komisją przez nas proponowaną. Tymczasem w aktach znalazło się tych głosów wszystkiego 60. To nic dziwnego przecież, akta te stały do dyspozycji starosty — więc się też i legitymacje znalazły w porządku. My cytowaliśmy po imieniu i nazwisku wyborców, których w dniu wyborów nie było w Brzesku, a których legitymacje znalazły się przecież w aktach wyborczych.

Wydział kraj. unieważnia 5 głosów wirylnych, bo nie znalazł dla nich już więcej. Tych głosów nieważnych było więcej, bo aż 9. Trzech mianowicie nie było w dniu wyboru w Brzesku, za jednego głosowała hiena wyborcza.

Nawet referent Wydziału kraj. przyznał, że działy się nadużycia, które mowca punkt za punktem, nazwisko po nazwisku przytacza. Wystarczy powiedzieć, że głosował członek marynarki austrjackiej, który w czasie wyboru znajdował się na morzu i nie mógł być odszukany. (Wesołość.)

Żarty na bok, panowie. Przypuszczam, że uznacie ten wybór za ważny — ale też nie dziwcie się, że my między ludem rozpowszechniać będziemy wiadomość i wykazywać faktami, że starosta Trzaskowski nie poszedł do kryminału za nadużycie władzy urzędowej, ale awansował za to!

Sami sobie, panowie, grunt pod nogami podkopujecie. Tyle bezprawia, które tu przytoczyłem powinno wystarczyć, aby wyboru tego przynajmniej nie uznawać za legalny. Jeżeli mimo to panowie inaczej postąpicie, to otwieracie tem pole dla anarchji. Równą bowiem legalnością będzie, jeżeli taki akt wyborczy lud kijamiby rozpędził.

Mowca wniósł na odesłanie aktów ponownie do Wydziału krajowego do zbadania. Po przemówieniach komisarza rządowego i hr. Męcińskiego i po świetnej replice p. Stapińskiego przystąpiono do głosowania. Wniosek p. Stapińskiego upadł. Głosowali przeciwko niemu także... „demokraci“.

Na tem zakończono posiedzenie. Następne w piątek o godzinie 10 rano.

Deputacja m. Brzeżan.

Na ręce marszałka i kilku posłów wniosła wczoraj deputacja Brzeżan, złożona z pp. Cichockiego, Meierburga, Morowitza i Saphira petycję o uwzględnienie Brzeżan przy rozdziale dochodów konsumcyjnych po zniesieniu prawa propinacji. Deputacja otrzymała zapewnienie, że petycja w możliwych granicach będzie załatwiona.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Pamięci Kościuszki.** Po obchodach, urządzanych w mieście naszem przez Sokolstwo dla uczczenia pamięci naszego Naczelnika, przyszła kolej na brać rękodzielniczą. W niedzielę urządziło stow. „Gwiazda“ uroczysty obchód Kościuszkowski, na który publiczność przybyła tłumnie. Dr. Dwernicki mówił pięknie o ideałach Kościuszki i o wpływie tych ideałów na pracę narodową do dnia dzisiejszego i na podniesienie stanu mieszczańskiego, a głównie ludu wiejskiego. Z uwagą wysłuchane przemówienie, nagrodziła publiczność gromkiemi oklaskami. Program dalszy wypełnił śpiew solowy i deklamacje, a że produkcje wykonane zostały artystycznie, dość wymienić nazwiska wykonawców, artystów naszej sceny pp. Zielińskiej i Nowackiego, dalej wytrawnej śpiewaczki i kierowniczki szkoły muzycznej p. Al. Dąbrowskiej, która prócz odśpiewania dwóch pieśni, akompanjowała do śpiewu swoim uczniom: pnie Henr. Mayerównej, p. Sew. Orzełowi i Lipanowiczowi, którzy umiejętnie wywiązali się z zadania. Zakończyli amatorowie „Gwiazdy“ doskonałem odegraniem dramatu o treści patrjotycznej.

— **Kurs o cholerze.** Od 6. do 11. listopada br. od 6—8 wieczorem, odbędzie się w instytucie anatomji patologicznej pod kierunkiem dr. Kuzery kurs o etjologji i bakterjologicznem rozpoznawaniu cholery, celem zapoznania lekarzy miejskich z najnowszymi sposobami badania cholery. W kursie tym uczestniczyć będą lekarze rządowi.

— **Szkarlatyna we Lwowie.** Ponieważ szpitalik św. Zofji, czyli oddział chorób dziecięcych szpitala powszechnego, nie przyjmuje już dzieci chorych na szkarlatynę, z powodu braku pomieszczenia, magistrat uchwalił wypożyczyć szpitalowi powszechnemu miejski barak epidemiczny.

— **Przebity nożem.** Kilku drabów napadło onegdaj w południe na ul. Sieniawskiej na przechodzącego tamtędy murarza Józefa Marynowskiego. Wszyscy byli uzbrojeni w noże, a jeden z napastników Józef Siemiński czeladnik murarski, pchnął Marynowskiego nożem w lewą pierś, zadając mu ranę, sięgającą aż do płuc. Marynowskiego odwiozło pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym do szpitala, sprawcy dotąd nie aresztowano.

— **Nagłą śmiercią** zmarł onegdaj wieczór Juljusz Małuszyński, urzędnik krakowskiego Tow. ubezpieczeń. Przybył on z wizytą do p. Karola Pstrąga przy ul. Krupiarskiej l. 5 i tam w czasie rozmowy padł rażony atakiem sercowym. Śp. Małuszyński liczył lat 48, pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

— **Ze stowarzyszeń.**

W Kole im. T. Kościuszki T. S. L. (ul. Ossolińskich l. 10 I. p.) odbędzie się dnia 2. listopada brn. o godz. 7½ wieczorem posiedzenie sekcji odczytowej. Na porządku dziennym: „Kwestja parcelacji w Galicji“, referat Jana Dąbskiego.

Z Towarzystwa prawniczego. Dnia 3. bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ulica Kościuszki 18), o g. 7 wieczór pogadanka o projekcie zmiany t. zw. ustawy konwersyjnej, referent prof. dr. Ernest Till.

Ochrona młodzieży. Walne zgromadzenie tego stowarzyszenia odbędzie się 5. bm. o godz. 6 wiecz. w sali szkoły im. kr. Jadwigi. Na porządku dziennym wybór prezesa i 10 członków zarządu. Jednym z głównych celów tego towarzystwa jest zwalczanie erotyzmu wśród młodzieży. W ubiegłym roku urządziło towarzystwo dla rodziców i opiekunów 4 odczyty o wychowaniu młodzieży.

Z Krakowa.

§ **Sekcja szkolna Rady miasta** uchwaliła przedłożyć Radzie wniosek o wniesienie petycji do Sejmu, ażeby w statucie Rady szkolnej krajowej zniesiono postanowienie ograniczające swobodę wyboru delegatów do Rady szkolnej kraj. z miast Krakowa i Lwowa, przez wykreślenie odnośnych ustępów, postanawiających, że nie mogą być wybrani nauczyciele podlegający Radzie szkolnej kraj., dalej, ażeby delegatom Krakowa i Lwowa wolno było zabierać głos w każdej sekcji Rady szkolnej kraj., o ile chodzi o sprawy odnoszące się ściśle do miasta, z którego delegat jest wysłany; wreszcie ma Rada miejska zwrócić się do delegata m. Krakowa do Rady szkolnej, aby dołożył starań, iżby w skład Rady szkolnej kraj. jako jeden z 6 zawodowych znawców szkolnictwa wchodził bezwarunkowo reprezentant nauczycielstwa szkół ludowych.

Na prowincji.

≶ **W Przemyślanach** odbędzie się 5. listopada wieczór Kościuszkowski.

Rozmaitości.

× **W sprawie listów i przesyłek do państwa rosyjskiego.** Dyrekcja poczt donosi: Z powodu wstrzymania ruchu na większej części kolei rosyjskich wstrzymano przyjmowanie listów pieniężnych i pakietów dla Rosji i Królestwa Polskiego. Listy zaś zwykłe i polecone dla Królestwa Polskiego, Finlandji i Rosji całej (z wyjątkiem części południowej) wysyła się przez Wrocław, względnie drogą morską przez Rygę i Helsingfors, zaś listy do Odessy, Tyflisu, Baku i Persji drogą przez Rumunję.

Osobiste.

Cesarz zamianował prywatnego docenta z tyt. nadzw. prof. dr. Wilhelma Bruchnalskiego nadzwyczajnym profesorem języka i literatury polskiej na uniwersytecie we Lwowie.

Cesarz zamianował kontradmirała Juljusza Rippera (z Krakowa) wiceadmirałem.

* **Zmarli.** W Paryżu w 52 r. życia Alfons Allais znany humorysta.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 2 gi arkusz II. tomu powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców“ w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 17 do 32.

Złożono w naszej Administracji:

Dla studenta sieroty na płaszcz p. J. A. 2 kor., p. Jan Czechowicz z Mikołajowa 2 kor.

(Doniesienia prywatne).

Poświęcenia nowej „fabryki musztardy Vitellio“ dokonał w dniu 25. bm. ks. kan. Gorazdowski, jako proboszcz paraf., przy ul. św. Zofji l. 11. Pisze o tem „Gazeta Narodowa“. Kraj i m. Lwów zyskały nową fabrykę, która za cel powzięła dobrocią swego wytworu wyrugować towar obcy, często wyłącznie niemiecki lub wiedeński, który pod różnemi etykietami „veritable“ zapełnia nasze rynki, zbywając swoje towary. By cel ten osiągnąć, podzieliła fabryka swoje wyroby na 3 główne gatunki, których nazwy zyskały u nas prawo obywatelstwa a więc gatunek angielskiej, francuskiej i kremskiej musztardy, a jako nowość wprowadza w każdym gatunku dwa poddziały — mocniejszy i słabszy, mamy więc do wyboru musztardę mocniejszą i słabszą i tak angielską prima i secenda, takąż francuską i kremską. Jako praktyczną nowość zauważyliśmy osobliwszy, własny fason naczyń szklanych, a to karafki i karafinki na angielską i kremską a wprowadzenie tychże dozwala szerokiej publiczności praktycznie zużytkować je po wyczerpaniu zawartości ich na wodę lub soki, szyjka bowiem szeroka a kształt nie wywrotny, nowość nadto w prowadzeniu fasonu szklanek zwykłych i płaskich, dogodnych w podróży, nowością wreszcie bardzo praktyczną jest uchylenie potrzeby użycia korkociąga a to przez przesunięcie taśmy po pod korek, której końce ująć silniej wystarczy, aby odkorkować zawartość, w końcu samo ustrojenie wyrobów tej fabryki metalowemi kapslami i etykietowanie świadczy o dobrym guście, z jakim fabrykant podaje towar do rąk publiczności, ten dobry gust a nie krzykliwość przypomina szlachetne wyroby fabryk angelskich.

Tyle napisaliśmy o zewnętrznym wyglądzie wyrobów tej fabryki, teraz opowiemy coś o wyrobie, próbowaliśmy go, ale tak dobrych wyrobów, jak angielska prima i secunda, tudzież sekunda francuska dotąd w handlu naszym niema. Zresztą imponuje nam pedantyczna czystość, dobrze zrozumiana przy wytworze artykułu konsumcyjnego, do czego zapewne znacznie przyczyniło się zastosowanie motoru elektrycznego we wszelkich działach fabrykacji.

Z obowiązku wreszcie kronikarskiego winniśmy nadmienić, że właścicielem nowo założonej „fabryki musztardy Viteljio“ jest znany technik przemysłowiec, p. Jerzy Żelechowski, uczeń były szkół średnich i wyższych krakowskich, od 18 lat osiadły we Lwowie, właściciel przedsiębiorstwa p. t. „Centralne Biuro Ogłoszeń“ przy ul. Kopernika 11, a dziś we willi swej „Vitellio“ przy ul. św. Zofji 11 nową placówkę dla przemysłu krajowego założył. On to jako praktyczny przemysłowiec obmyślił te wszystkie wyżej wymienione nowości i on sprojektował sam rysunek etykiet i secesyjnych afiszów, które się tak właściwie do reklamowania tego artykułu nadają“.

Konstytucja w Rosji.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“)

Petersburg. Zwycięstwo Wittego nie było łatwem. Próbował on przedewszystkiem utworzyć gabinet z ludzi popularnych, znanych jako zwolenników konstytucji, przyrzekając im na później zmianę ustawy o Dumie, rozszerzenie prawa wyborczego i t. d. Usiłowania jego spełzły na niczem, bo nikt z osób, do których się udawał, nie chciał dawać wiary przyrzeczeniom cara. Witte przeto powtornie udał się do Peterhofu. Mówią, że wtedy już nawet Trepow doradzał ustępstwa. Niezwykle silna i zręczna organizacja strajku kolejowego, nastraszyła cara i jego otoczenie. Kiedy wreszcie nadeszły wiadomości, że do rewolucji przyłączają się urzędnicy, a w korpusie oficerskim objawia się złowrogie wrzenie, reakcyjni doradcy cara potracili głowy i Witte tryumfował.

Londyn. „Daily Telsgraph donosząc o podpisaniu przez cara ukazu konstytucyjnego, podaje, że hr. Witte otrzymał pełnomocnictwo, równające się dyktaturze.

Petersburg. (Pet. Agencja) Zapowiedziany manifest carski ogłoszono o północy w nadzwyczajnych wydaniach Petersburskiej Agencji telegraficznej i „Prawitelstwiennego Wiestnika“.

Rozdawano te wydania na wszystkich ulicach. Manifest wywołał wszędzie najlepsze wrażenie. Na Newskim Prospekcie nagromadziły się wielkie tłumy ludności. Wszyscy czytają owe nadzwyczajne wydania i wznoszą okrzyki: „Niech żyje wolność!“ Tłum wzywa patrole, aby wracały do koszar.

Petersburg. (Pet. Ag.) Rada m. Petersburga uchwaliła, po odczytaniu manifestu, następujący telegram do cara: „Rada m. Petersburga wita z zachwytem zapowiedź upragnionej wolności, silnie ufając w jasną przyszłość naszej drogiej ojczyzny. Hurra — car wolnego narodu!“

Petersburg. Hr. Witte przedłożył carowi sprawozdanie, zatytułowane „dyrektywa“, a opiewające:

„W. Ces. Mość raczył mi podać kierujące zasady dla rządu z uwzględnieniem obecnego stanu w Rosji. Ruch społeczeństwa rosyjskiego nie jest następstwem prześciowej wadliwości porządku społecznego i systemu rządowego, lub też rezultatem zorganizowanej akcji skrajnych żywiołów, lecz ma powód o wiele głębszy i bierze początek z zakłócenia równowagi pomiędzy materjalnymi interessami a zewnętrznemi formami życia myślącego społeczeńswa.

Rosja dąży do praw na podstawie wolności obywatelskiej. Pierwsze zadanie rządu polega na tem, żeby wszystkie warunki wolności obywatelskich przeprowadzić przed sankcją przez dumę na drodze normalnej ustawodawczej pracy, tak samo kwestje dotyczące równouprawnienia w obliczu ustawy wszystkich Rosjan bez różnicy wyznania i narodowości. Dalszym problematem jest ustanowienie norm legislatywnych dla zabezpieczenia wolności obywatelskiej, politycznej i ekonomicznej, przez co ma być uzyskane dobro ludu z zastrzeżeniem praw, jakie należą się państwu cywilizowanemu.

Urzeczywistnienie jednak tych celów nie powinno nastąpić natychmiast, gdyż żaden rząd nie byłby w możności odrazu 135 miljonów ludzi z rozległą administracją uczynić zdolnymi do przyjęcia wolności. Jest więc koniecznem, ażeby rząd posiadał skład jednolity, aby panowała jednolitość w jego celach. Jest koniecznem, ażeby najważniejsze sprawy w praktyce były przeprowadzone. Jest koniecznem dać dowód szczerości i uczciwości zamiarów.

Rząd musi się powstrzymać od wszelkiego mieszania się do wyborów do dumy i dążyć szczerze do przeprowadzenia ukazu z d. 25. grudnia 1904. Rząd powinien utrzymać powagę dumy i zaufanie do jej pracy, a nie zwalczać jej uchwał, dopóki one nie oddalą się od historycznej wielkości Rosji. Rząd powinien identyfikować zię z myślą wielkiej większości społeczeństwa, a nie z głośnem echem poszczególnych zbyt często się zmieniających grup.

W szczególności musi być przeprowadzona reforma Rady państwa na podstawach zasadniczych prawa wyborczego.

Sądzę, że czynności rządu opierać się powinny na następujących podstawach:

1) Szczerość i uczciwość w przeprowadzeniu zasady wolności obywatelskiej i ustanowieniu rękojmi tej wolności.

2) Dążenie do zniesienia ustaw wyjątkowych.

3) Zgodność działania wszystkich organów rządu.

4) Zniesienie represaljów, zwróconych przeciw czynom, które nie zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa.

5) Opozycja przeciw wszelkim działaniom, które zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa, a mianowicie na podstawie ustaw i moralnej zgody z rozumem i większością społeczeństwa.

Trzeba mieć zaufanie do taktu politycznego społeczeństwa rosyjskiego, ponieważ jest wykluczonem, ażeby życzyło sobie anarchji, która, nie mówiąc o wszystkich okropnościach walki, przyniosłaby ze sobą niebezpieczeństwo rozpadnięcia się państwa“.

Warszawa. (Pet. Ag.). Wiadomość o pojawieniu się manifestu carskiego wywołała głębokie wrażenie. Nadzwyczajne wydanie „Kurjera warszawskiego“ w lot rozchwytano. W restauracjach ludzie ściskali się ze wzruszenia. Wojskowe patrole natychmiast cofnięto. Oficerowie brali udział w powszechnej radości.

Rozruchy w Królestwie Polskiem.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Kraków. „Czas“ popołud. otrzymał od swego koresp. warszaw. następującą wiadomość: Sklepy otwarte, ruch zwykły, tylko wieczorem mniejszy. Ulicami przeciągają gęste patrole. Większe fabryki stoją, mniejsze pracują. Onegdaj prócz „Gońca“ dzienniki nie wyszły. Wydawano tylko dodatki z telegramami, dziś (w poniedziałek) prawdopodobnie wyjdą. Jak długo potrwa strajk kolejowy, nie wiadomo. Przypuszczają, że się może skończy jutro (we wtorek).

Łódź. Sklepy pozamykane. Kilka sklepów, które były otwarte, zniszczono. Kilka tysięcy demonstrantów przeciąga ulicami i niszczy flagi wywieszone z powodu święta dworskiego. Wczoraj wojsko dało kilka strzałów ślepych.

Łódź. Aresztowano tu około 100 żołnierzy, którzy odmówili posłuszeństwa i nie chcieli walczyć z tłumami.

Warszawa. Ze Zgierza donoszą, że żołnierze nie chcieli strzelać do uczniów szkoły handlowej, którzy urządzili demonstrację i wznosili okrzyki, a następnie po wzniesieniu okrzyku na cześć żołnierzy, rozprószyli się.

Warszawa. Banki, fabryki i inne zakłady zamknięte. W kilku miejscach przewrócono wozy tramwajowe i podpalono. W prowincjonalnych miastach strajk się również szerzy. Szczególnie krytyczna jest sytuacja w Łodzi i okolicy, gdzie strajkuje przeszło 100 000 robotników.

Warszawa. Na Pradze zabito 1 żandarma.

Warszawa. Na zgromadzeniu dyrektorów kolei i towarzystw kablowych uchwalono dziś przedpołudniem otworzyć biura na kilka godzin.

Kijów. Tramwaj elektr. przestał kursować. Strajk wzmaga się. Na ulicach wydarzają się ciągle zajścia między publicznością a wojskiem. Kamieniami pokaleczono wiele osób. Z hotelu St. Petersburg strzelano do wojska i zraniono oficera policji, który chciał tam odbyć rewizję. Banki do wtorku zamknięto. W niedzielę popołudniu miasto wyglądało jak cmentarzysko, panował spokój złowrogi W Saratowie fabryki i sklepy pozamykane. W Nowoczerkawsku zamknięto seminarjum duchowne. W Brjańsku strajkują urzędnicy telegrafu. W Rostowie zamknęli szkoły. W Charkowie splądrowano magazyny z bronią. Dragoni zapobiedz temu usiłowali, przyczem zabito kilkanaście osób. Rozpędzono tłum, który na czele no-

sił obraz cara. W Odesie rada miejska zażądała wycofania wojska. Z Petersburga donoszą, że szpitale tamtejsze przepełnione. W Rewlu splądrowano składy broni. W Jarosławiu odbyło się zgromadzenie ludowe w liceum prawniczem pod przewodem robotnika. Panuje strajk generalny. W Smoleńsku kozacy otoczyli gmach, w którym odbywało się zgromadzenie ludowe i nie chcieli wypuścić stamtąd wiecowników. Przyszło do rozlewu krwi. W Równem kupcy zażądali od ministerstwa moratorjum. Ceny artykułów żywności idą ciągle w górę. Organizacja ruchu jest wzorową.

Berlin. Z Warszawy donosi „Localanzeiger": W niedzielę wieczorem rzucono tu na sklep monopolowy maszynę piekielną. Wybuch wyrządził wielką szkodę. Na Woli zastrzelił patrol dwóch robotników. W Radomiu sytuacja strajkowa groźna. Gdy w Opatowie szef policji Lewin zbadać chciał sprawę zniszczenia lokalu gminnego, został wystrzałem rewolwerowym ciężko zraniony a towarzyszący mu policjant zabity. Gdy w Radgoszczy obok Łodzi policja rewidowała mieszkanie robotnika Chałupińskiego, strzelił on 4 razy z rewolweru do policji — nie trafił jednak nikogo. Policja zabiła go na miejscu i zabrała z jego mieszkania 3 bomby gotowe. W Łodzi odbywają się ciągle rewizje. W Warszawie strajkują y oblewają tramwaje naftą i zapalają je, przyczem kilka osób odniosło rany. Dwóch podpalaczy uwięziono. Niedziela minęła spokojnie. Ruch uliczny do godz. 7 był ożywiony. W teatrze i w Filharmonji odbyły się przedstawienia. Pomimo ciągłego strajku generalnego, obejmującego także gazownię i wodociągi, są jeszcze małe zapasy gazu, grozi jednak brak węgla i gazu. To samo donosi się do wodociągów, strzeżonych przez wojsko. Na skutek rozkazu general-gubernatora cenzura dzienników jeszcze bardziej zaostrzona. Prywatnych doniesień z Petersburga cenzura nie pozwala drukować, cenzuruje nawet doniesienia urzędowej ajencji telegraficznej — to też nie wiedzą w Warszawie, co się dzieje w Rosji. Mała tylko cząstka publiczności w redakcjach i bankach dowiaduje się o prawdziwym stanie rzeczy.

Z Łodzi donoszą, że w miasteczku Konstantynowie odbył się pochód 400 robotników z czerwonymi sztandarami. Rewirowy chciał tłum rozpędzić, zmuszono go jednak do tego, że musiał nosić sztandar rewolucyjny i śpiewać marsyljankę. Większa część fabrykantów łódzkich pouciekała przez Kalisz zagranicę w powozach i automobilach. Fabrykanci łódzcy w porozumieniu z przemysłowcami warszawskimi uchwalili na czas strajku wszystkim robotnikom wypłacać połowę płacy. Generał gubernator Szatiłow nie zez wolił na zgromadzenie urzędników kolei łódzkiej i zagroził wszystkim kolejarzom, którzy w przeciągu 24 godzin nie wrócą do służby, karą 3 miesięcy więzienia i grzywnami pieniężnemi.

Berlin. Jak tu donoszą z Warszawy, uzbrojony tłum zburzył wczoraj ekspedycję narod. demokr. „Gońca", który miał wyjść pomimo, że inne pisma nie wyszły.

Berlin. Z Łodzi donoszą do pism tamtejszych: Wojsko obozuje ciągle na placach i ulicach. Strajkuje tu razem 143 000 robotników. Brak mąki i owsa. Od czuwać się daje brak chleba. Sytuacja groźna. Komunikacja wszelka przerwana. Kursuje tylko kilka automobilów. Strajkujący zniszczyli nadeszłą pocztę. Sklepy pozamykane, a okna zabite deskami. Dzienniki nie wychodzą.

Berlin. „Berl. Localanzeiger" donosi z Częstochowy, że przed przędzalnią Pelzera i Synów, przyszło do starcia pomiędzy wojskiem, a strajkującymi. Zastrzelono mnóstwo robotników. W Zawieciu strajk powszechny. W Sosnowcu wszystkie szynki pozamykane.

Rewolucja w caracie.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Petersburg. Na cały czas trwania strajku kolejowego rząd zniósł cło od mięsa przywożonego z zagranicy morzem.

Petersburg. (Pet. Ag.) Car rozkazał Wittemu, aby zanim projekt ustawy w sprawie rady ministrów uzyska sankcję, zarządził konieczne środki, celem ujednostajnienia czynności ministrów.

Petersburg. Z prowincji nadchodzą ciągle wiadomości o rozszerzaniu się strajku i o rozruchach. W kilku miejscach przyszło do krwawych starć. Szczególnie krwawe sceny rozgrywały się w Rydze i Rewlu. W Rydze onegdaj wojsko dało kilka salw. Wiele osób jest poranionych strzałami i szablami.

Petersburg. Onegdaj w Odessie przyszło do ogromnych zajść. Wejście do uniwersytetu obsadziło wojsko. Masy robotnicze przeciągają ulicami. Wszędzie zamykają sklepy, kawiarnie i restauracje. Wozy tramwajowe zatrzymywano i przewracano. Przy ul. Richelieuego strajkujący zbudowali barykady. Kozacy dali kilka salw i zdobyli barykady. Walka na barykadach odbywała się także w innych stronach. 200 osób jest zabitych, a przeszło 200 jest poranionych. Barykady kozacy zdobyli dopiero nad wieczorem. Przystępu do portu strzeże wojsko.

Petersburg. We wszystkich fabrykach strajkują — tak samo w znacznej części towarzystw asekuracyjnych. Strajk wybuchł w fabryce Putiłowskiej, towarzystwom Hartmann i Briańsk, w monopolowych składach wódki, w fabryce Obuchowskiej, u braci Nobel i w. i., dalej zastanowiono roboty w senacie kancelarii rady państwa i w pałacu sprawiedliwości. Strajkują także sędziowie pokoju i urzędnicy akcyzy. Po części strajkują także urzędnicy banku syb rskiego, banku Wołga-Kama, banku północnego i Azawsko-Duńskiego. Komitet strajkowy zwrócił się z prośbą do cara, ażeby z funduszów miejskich zezwolił uzbroić studentów i robotników. Dalej, aby zastanowił wydatki na wojsko i żandarmerję i stworzyć kazał lokale miejskie na zgromadzenia. Miejscy sędziowie pokoju uchwalili zastanowić pracę do czwartku, ponieważ zarządzenia rządowe nie odpowiadają duchowi czasu i sytuację jeszcze pogarszają.

Niedziela minęła spokojnie. Elektryka nie funkcjonowała. Miasto pogrążone było w ciemnościach, co sytuację pogorszyło. Na Boiszoj Morskiej paliły się zamiast lamp elektr. stosy drzewa. Patrole konne i piesze przeciągały ulicami. Ruch na ulicach ustał. Sklepy pozamykane. Z Moskwy telefonują, że wybuchła tam walka uliczna przed wielkiemi halami na Ochotnym Rynku. Czterech agitatorów zabito.

Petersburg. Kozacy rozpędzili zgromadzenie robotników. Z wyjątkiem sześciu wszystkie apteki pozamykane.

Helsingfors (Doniesienie B. Ritzaua). Robotnicy helsingforscy i wyborscy wczoraj uchwalili od dziś proklamować strajk jeneralny. Uczniowie instytutu politechnicznego postanowili podczas trwania strajku nie uczęszczać na wykłady. Także studenci nie chcą chodzić na wykłady. Wszystkie restauracje są pozamykane. Ludność przypuszczała szturm do sklepów z artykułami żywności, ażeby zaopatrzyć się na kilka dni.

Kiel. „Kiel. Ztg." donosi, że przybył tam rosyjski okręt „Kurhan", który wypłynął z Kronsztadu i zawinął do Holdenau. Na jego pokładzie znajdowali się ambasador angielski Hardige i amerykański finansista Slinth. Wylądowali oni w Holdenau i dalej pojechali koleją. W Rewlu, gdzie okręt był w piątek, przy wyjeździe jego panowały wielkie rozruchy. W 3. miejscach widziano wielki pożar. Wojsko starało się rozproszyć rewolucjonistów, którzy jednakże nie ustępowali i na strzały odpowiadali strzałami.

Rewel. Strajkujący w żaden sposób nie chcą odstąpić od żądań politycznych. Wojsko strzelało, przyczem 45 osób zginęło, a około 70 jest rannych.

Moskwa. Przed wielkiemi halami odbyła się krwawa walka między rzeźnikami a strajkującymi. Strajkujący żądali, aby rzeźnicy zamknęli jatki. Rzeźnicy odmówili i zaczęli bić kilku strajkujących. Wtedy nadbiegło około 2.000 strajkujących, przypuścili szturm i zburzyli jatki. Wojsko dało salwę do tłumu.

Moskwa. Sklepy pozamykane. Na ul. Twerskiej przyszło do krwawych rozruchów. Wiele osób odniosło rany. Uniwersytet zabakarydowany, strzeżony przez studentów uzbrojonych — obawiają się napadu kacapów i rzeźników. Ustała komunikacja telefoniczna.

Moskwa. Panowały w nocy ciemności, gdyż zakłady elektryczny i gazowy nie funkcjonują. Studenci noszą broń. Przychodzi często do starcia z policją i wojskiem. Przeszło 100 osób odniosło rany.

Moskwa. Zburzono tu wczoraj dom tutejszego generał-gubernatora.

Odessa. Tłum zdobył tu dziś skład broni, którą rozdzielono natychmiast. W starciach między ludem a wojskiem jest dużo zabitych i rannych. Szpitale są przepełnione. Apteki mimo strajku dostarczają środków opatrunkowych i lekarstw, lecz tylko dla rannych z ludu. Z niezwykłą brutalnością występuje teraz policja przeciwko studentom. Wśród rannych jest mnóstwo uczniów szkół średnich a nawet uczennic. Mnóstwo studentów aresztowano.

Odessa. Wśród wielu pogłosek rozeszła się wczoraj wieść, że załoga floty Czarnego Morza, pozostająca pod dowództwem admirałów Birilewa i Szuklinina zbuntowała się po odjeździe do Azji Mniejszej i wymordowała dowódców. Flota miała wrócić już do Sebastopola i wywiesić flagę rewolucyjną. Fakt, że z Sebastopola nie ma żadnej wiadomości wskazuje, że pogłoska ta nie zasługuje na wiarę. Wszystkie polityczne depesze podlegają zresztą ścisłej cenzurze władz. Gubernator wydał obwieszczenie, zapowiadające represalja wobec strajkujących robotników także wobec aptekarzy, którzy chcą zamienić apteki na stacje opatrunkowe dla rannych. Ruch kolejowy w części podjęto. Wczoraj odeszły stąd dwa pociągi pod osłoną wojska. Połączenie telegraficzne z Petersburgiem jeszcze przerwane.

Odessa. Od rana obradują różne komitety rewolucyjne. W wielu miejscach zebrań poumieszczano puszki z napisami: „Na pohybel samodzierżawiu". Składki rzucają wszyscy oficiele, kobiety zdejmują klejnoty i rzucają je do puszek. W kilku dzielnicach rozrzucono proklamacje z żądaniem republikańskiego rządu. Urzędnicy magistratu i banków, jako też dziennikarze, przyłączyli się do strajku. W wielu miejscach rozlepiono plakaty z napisami: „Ponieważ nie wolno pisać prawdy, dzienniki przestają wychodzić".

Odessa. Policja obsadziła całe miasto — na ulicach i placach wygląda jak podczas wojny. Na ulicy Tyraspolskiej przyszło do zajść wojska z strajkującymi i studentami. Zabitych zostało 20 osób, a zranionych 60. Na ulicy Arnauckiej zastrzelono 7 osób, a zraniono 30 Studenci odbyli w uniwersytecie zgromadzenie bardzo burzliwe. Konsul angielski trzyma w pogotowiu okręty, celem ewent. ochrony obywateli angielskich. Odessa izolowana. Telegramy idą przez Stambuł. Z Kijowa donoszą o buncie w wojsku. W Charkowie uchwalono na zgromadzeniu, odbytem na cmentarzu, zakończenie strajku, który trwa dalej tylko na kolejach.

Odessa. W dniu wczorajszym udało się utrzymać porządek. Stanowisko robotników nie pozwoliło dotychczas przeprowadzić generalnego strajku. Wczoraj podjęto ruch na linji do Galicji i innych linjach kolejowych.

Kilonja. Krążownik Lubeka odszedł wczoraj w nocy do Kłajpedy.

Helsingfors (B. Ritzaua). Robotnicy zatrzymali przemocą wczoraj wieczór trzy osobowe pociągi w Wyborgu, zmusiwszy personal do odczepienia maszyn. Pociągi uległy wskutek tego kilkugodzinnemu spóźnieniu.

Petersburg. (Pet. Ag.). Na linjach kolei Moskwa-Petersburg, Moskwa Kazań i Moskwa-Archangielsk strajk jest już zakończony.

Tryjest. „Lloyd" ogłasza, że wskutek ponownych rozruchów w Odessie wstrzymano ruch okrętowy pomiędzy Tryjestem a Odessą aż do dalszego zarządzenia. Rosyjskie towarzystwa okrętowe zaniechały również wszelkiego ruchu.

Berlin. Korespondent petersburski „Local Anzeigera" donosi, że statek „Potemkin" wysadzono

w powietrze i że zginął znajdujący się na jego pokładzie minister marynarki Birylew.

Berlin. Z Odessy donoszą, że nawet w przybliżeniu nie można oznaczyć ofiar onegdajszych starć. Dostępu bowiem do szpitali i cmentarzy strzeże policja, nikogo nie wpuszcza i nie daje nikomu wyjaśnień. Na każdy sposób liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna. W ł a d z e n i e u f a j ą n i c p i e c h o c i e i t r z y m a j ą j ą w k o s z a r a c h. Do uśmierzenia zaś rozruchów używa ją wyłącznie kozaków i żandarmerji. Pewien student widząc zbliżających się kozaków, wszedł na barykadę i wygłosił do nich przemowę, aby zamiast mordować swoich braci, przyłączyli się do walki o wolność. Kozacy odpowiedzieli czteroma salwami, przyczem wiele osób zginęło. Tłum schronił się do kamienic, dokąd wpadli za nim kozacy, wdzierając się aż do mieszkań prywatnych. W ten sposób wiele mieszkań prywatnych zostało zniszczonych. Uciekający kryli się aż po strychach.

Paryż. „Petit Journal“ donosi z Petersburga: Komitet rewolucyjny zamierza jutro ogłosić się jako prowizoryczny rząd w Petersburgu. Obraduje on w permanencji w gmachu muzeum technicznego. Rozlepiono plakaty zawiadamiające, że obecny rząd carski będzie usunięty. Jutro ma się odbyć manifestacja za zaprowadzeniem republiki w Rosji.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi, że Trepow powiedział, iż *minimum* ustępstw, jakie się dać musi, jest k o n s t y t u c j a, *maximum* zaś a b d y k a c j a d y n a s t j i.

Paryż. „Petit Journal“ donosi z Petersburga: Pewna liczba obywateli miała ogłosić z n i e s i e n i e o b e c n e g o r z ą d u. **Wojsko przyłączyło się do rewolucyjnego ludu.**

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznań. „Dziennik poznański“ donosi, że onegdaj odbył się w Bydgoszczy wiec przy udziale około 1000 osób. Przewodniczył p. Jaraczewski. Przemawiali pp. Leon Czarliński i dr. Warmiński. Podziękowano im hucznymi oklaskami, poczem założono Towarzystwo wyborcze, do którego zapisało się wielu czkonków.

Praga. Komitet wykonawczy robotników obstruujących otrzymał wiadomości, że także personal na zachodnich linjach kolei państwowej, przystąpił do biernego oporu. Wszystkie transporty, zwłaszcza węgla, znacznie się opóźniają.

Kansas City. Wczoraj wykoleił się pociąg, przyczem 13 osób zginęło, a 25 odniosło rany.

Wybory do rady państwa.

Kraków. W wyborze posła do Rady państwa w miejsce hr. Wodzickiego z kurji wielkiej posiadłości na 60 uprawnionych do głosowania głosowało 30. Jednomyślnie wybranym został pro:. Antoni G ó r s k i.

Podhajce. W wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z kurji ogólnej (w miejsce dr. Walewskiego) na 172 głosujących otrzymał Hieronim W i e r z c h o w s k i 103 głosy, dr. Teofil Okuniewski 69.

Buczacz. Na 242 głosujących otrzymał Wierzchowski 194 głosów, Okuniewski 48.

Tłumacz. Na 219 uprawnionych głosowało 212 unieważniono głosów 5. Ważnych głosów otrzymał Wierzchowski 160, Okuniewski 44.

Rohatyn. Na 211 uprawnionych głosowało 209. Wierzchowski 161, Okuniewski 148 głosów.

Stanisławów. Na 261 uprawnionych głosowało 259. Wierzchowski otrzymał 155, Okuniewski 104.

O g ó ł e m W i e r z c h o w s k i 673 g ł o s a m i w y b r a n y d e f i n i t y w n i e p o s ł e m. Okuniewski otrzymał 416.

Jasło. Ks. Pastor otrzymał tu 209 głosów, a dr. Baranowski 114.

Zjazd socjalno-demokratyczny.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się zjazd socjalno-demokratyczny. Przybyły z Niemiec poseł do Reichstagu Wolkenbuhr powitał zjazd imieniem niemieckiej socjalnej demokracji. Ze strony P. P. S. przybył Wroński, który powitał zjazd imieniem Polskiej Partji Socjalistycznej w Rosji i powiedział: „W Rosji prowadzi teraz walkę nie na słowa, ale z bronią w ręku. W Król. Polskiem proklamowano 5' krotnie strajk powszechny i przeprowadzono go. Mowca podziękował za sympatje i pomoc udzieloną walczącemu w Rosji proletarjatowi, co było większą przysługą aniżeli udzielanie pożyczek przez Francję zbankrutowanemu samodzierżawiu. W walce nie spoczniemy, kończył mowca, dopóki zamiast pozornych koncesyj nie otrzymamy ustępstw prawdziwych. Hasłem naszem jest okok wolnej Austrji, wolna Polska i wolna Rosja!“ (Oklaski). Na wniosek posła Adlera, wyrażono sympatję strajkującym w Rosji, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Wiedeń. W dalszym ciągu zjazdu socjalno demokratycznego, w rozprawie nad sprawozdaniem, krytykowali czescy mowcy stanowisko kierownictwa partji. Wreszcie udzielono wydziałowi stronnictwa absolutorjum. Dyskusja o parlamentarnej akcji była bardzo ożywiona. Wywody Niemców spotkały się z opozycją Czechów. Dyskusję odroczono do dzisiaj.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Jak słychać, Kossuth jest chory na reumatyzm, wskutek czego nie będzie mógł wziąć udziału w dzisiejszej konferencji naczelnego komitu koalicji.

Budapeszt. Stronnictwo liberalne uchwaliło na wczorajszej konferencji rezolucję, w której między innemi powiada: Najważniejszym punktem programu rządu jest powszechne, tajne, bezpośrednie głosowanie. Partja liberalna również żąda zmiany przestarzałych pod wielu względami praw wyborczych i jest zwolenniczką demokratycznego postępu, pragnie jednakże stopniowego tylko rozszerzania praw wyborczych odpowiednio do faktycznych stosunków i narodowego interesu. Stronnictwo uważa zaprowadzenie powszechnego głosowania za cel późniejszy; na razie wprowadzenie powszechnego głosowania sprzeciwiałoby się najświętszym interesom narodowym i uniemożliwiłoby politykę na podstawie zasad z r. 1867. Z tego powodu stronnictwo liberalne odrzuca program rządowy i nie będzie go popierało.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 31. październ. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 676·00 Akcja węg. Zakł. kredyt. 784·00 Akcja Auglobanku 318·25. Akcja Unionbanku 574·75. Akcje Laenderbanku 445·25. Akcje Bankvereinu 569·50. Akcje Bodencredit 1054·—. Akcje Gal. Banku hipot. 558·00. Akcje kolei państw. 675·75. Akcje kolei połud. 127.00. Akcje kolei Elbethal 456·25 Akcje kolei północnej 5690—5715, Akcje kolei czerniow. 582·00. Akcje Alpiny 544.75. Akcje Rima Muranji 552·00. Akcje prask. Tow. żel. 2830—0000. Akcje fabryki broni 578·—. Akcje tureckie tyton. 368·00. Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 896·00. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·75. Renta majowa 100·[illegible]0. Renta austr. koron. 100·05 Węgierska renta koron. 95·75. 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·00. 4% listy Banku hipot. 99·[illegible] 4½% Banku hipot. 101.35. 5% Banku hipotecznego 112·50 4% Banku krajowego 99·50. 4½% Banku krajowego 100·95. 5% komun. obl. banku kr. 000·00 4% Galic. oblig. propinac. 99·60. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·00. 4% poż. m. Lwowa 98·40 Losy tureckie 145·75 Marki 117·52. Ruble 2[illegible]3·50

Usposobienie: silne.

Do debaty szkolnej.

Toczące się obecnie w stolicy kraju dwie rozprawy o jedną z najgłówniejszych dźwigni naszej przyszłości, bo o młodzież, nadarzają sposobność przypomnienia tym, którym głos dano, czego się ogół społeczeństwa od szkoły domaga, a czego oni dotychczas nie wypowiedzieli. Sejm, choć lepsze posiadający warunki krytykowania władz szkolnych, bo bezpośrednio w oczy im to mogący mówić, ten Sejm nasz, zamknięty na cztery spusty dla szerszych mas, na kilka zaledwo śmielszych może się zdobyć głosów — więcej już przejawiać się może wola ogółu w wystąpieniach członków reprezentacji stolicy kraju, która debatą onegdajszą tak rozległe już sobie zakreśliła ramy. A jednak wszystkiego nie wypowiedziano tam jeszcze, coby powiedzieć należało.

Zadanie wychowawcze szkoły, o którem w kierunku narodowym szerzej, w moralnym zaś nieco mniej mówiono, ma jeszcze inną stronę, dotychczas niepodkreśloną wcale. Nie jest to ściśle biorąc, ni jedno, ni drugie, a jednak nieodzowny to warunek harmonji między szkołą a domem, tak często u nas będącej nie harmonią, a rozdźwiękiem... Któż z nas z czasów swoich szkolnych nie pamięta, ilekrotnie padały tam słowa, odsyłające nieuków do szewca, jak hałasy w klasach przyrównywano piętnująco do zgromadzeń ludowych, lub niedochowanym chłopcom wymyślano od stróżów i rębaczy. A byli tam między nami z pewnością niejedni, dla których za ojcowska siekiera rębacza, lub stróżowska miotła jedynem była źródłem dochodu, a warsztat szewski salonem, sypialnią i pracownią całej rodziny — dla których echa zgromadzeń ludowych, w umiłowaniu powtarzane nieumiejętnemi usty rodzica, były pierwszą szkołą społeczną, rozpalającą młode ich dusze wszystkiem, co kocha wzniosłe, a podłe nienawidzi. I oto w tej drugiej, patentowanej szkole, jednem takiem powiedzeniem, nieraz na wiatr na wet, dotknęło się boleśnie tę młodą, wrażliwą duszę, kopiąc przepaście między tem, co wyniesił z domu jako przedmiot ukochania i szacunku, a tem, co niebacznie i brutalnie w oczach ich w szkole zdeptano... Zadaniem szkoły nietylko nie burzyć gmachów dziecięcego szacunku, ale nauczyć także innych kochać i szanować to, co jest przedmiotem miłości i walk jeśli nie całego narodu, to z pewnością najlepszych z pośród niego.

A tymczasem jakże często dzieje się w szkole zupełnie co innego. Nie należą do rzadkości wypadki, kiedy obłuda i świętoszkostwo święcą swoje tryumfy u jednostek, a widok jej powodzenia działa pociągająco na innych i szerzy moralną zgniliznę. Zrobiwszy jeden na tej drodze krok, idzie się już dalej, a przepisy i ustrój szkolny tyle nastręczają sposobności do tego.

Zastąpić represalja materjałem umoralniająco-pozytywnym, pouczaniem, wskazywaniami na do-

bre przykłady, apelem do ambicji, byłoby nader pożądanem dla kształcenia charakteru młodzieży. Nie zawadzi przy tej sposobności wspomnieć o rzeczy, nawet na gruncie lwowskim pod okiem władz szkolnych tolerowanej, o karze cielesnej, która z dalekiej prowincji, tego królestwa trzcinki nauczycielskiej, przybyła i do pewnych lwowskich szkół przedmiejskich, a nawet nie ominęła zakładu, w którym pono „wzorowo" ma się prowadzić naukę, dla ćwiczenia się innych. Całą potworność tego rodzaju pedagogji już dawno należycie wykazano, pozostaje więc tylko to zwrócenie uwagi powszechnej, że nawet Lwów nie ustrzegł się od tego barbarzyństwa.

Trzcinka ta ma niekiedy także inny, prócz poskramiania swywolników, cel: wkładać gwałtownie do ciasnej głowy cały ogrom przepisanej nauki. Naturalnie jak ten, tak każdy inny środek okazuje się do niczego, gdyż materjał naukowy jest tak wielki, od trzech języków i trzech alfabetów w ludowych szkołach począwszy, aż do formalnej encyklopedji po gimnazjach, że jedynie wybitnie tęgie głowy mogą to wszystko wchłonąć bez obawy chaosu. Wszystkie zaś inne, o ile sprytne są, wywijają się jak cygan między kroplami deszczu, w przeciwnym zaś razie padają ofiarą tego lub owego przedmiotu. Szkoła wymaga talentów uniwersalnych, nie uwzględniając wcale, że nie każdy może być polihistorem, ani też nie przyznając żadnych ulg uczniowi, który w jednym jakimś specjalnie przedmiocie znakomite robi postępy — nic nie pomoże, musisz bratku bodaj na „dostateczne" uporać się ze wszystkiem, a miernych not niema, któreby zapobiegły dwójkom.

Szkoła ma uczyć przedewszystkiem — powiadają — a więc wyprodukować pewną ilość manipułów (te po II. lub IV. klasie gimnazjalnej „tępe głowy") rachunkowców z maturami i pewien procent elity konceptowej — *nota bene* temu wszystkiemu c. k. bractwu mrzonki historyczne, albo pieśniarstwo nasze w oryginałach tak znowu bardzo nie jest potrzebne. Strach przed unarodowieniem szkoły wkłada w bezbożne ręce noże poświęcane i odbywa się najordynarniejsze kastrowanie arcydzieł naszej literatury, by podręczniki szkolne o ile sił odnarodowić.

Szkoła powinnaby wychowywać — powiadają śmielsi — wygładzać nierówności wyznaniowe i narodowościowe, a ileż to razy słychać narzekania rodziców-żydów, że ich dzieci siedzą osobno w szkole, że się tworzy odrębne oddziały niemal wyznaniowe, że tu i ówdzie kłuje się żydziaków jakiemś słowem, w żargonie drwiąco wypowiedzianem etc. etc. Znane są także niemal po nazwisku osobistości ze sfer nauczycielskich obu narodowości, u których nietylko narodowość ucznia gra rolę decydującą w traktowaniu go, ale nawet odcień polityczny jego rodziców, domu, w którym mieszka. Smutne to rzeczy, na szczęście wypadki wyjątkowe, ale także tak potworne, że dla samego choćby odstraszenia drugich powinno się ich nie taić.

Podobnych szczegółów możnaby wymienić jeszcze więcej, pisze się o nich ciągle i mówi tu i ówdzie, a zawsze jeszcze wszystkiego dopowiedzieć nie można, tyle tego jest — albo też nie ma komu z tem wystąpić publicznie.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego Lwów, Kopernika 5.